

- Skoczków jest w Polsce 120, może 150 – tłumaczy. - Trenować skoki można tylko na południu Polski. A biegi narciarskie może uprawiać każdy i to we wszystkich miejscach w Polsce. Nie potrzeba niczego więcej oprócz nart i chęci. A ponadto z biegania na nartach są znacznie większe korzyści zdrowotne.

Gość w domu

Doktor Ptak wie, o czym mówi. Sam, choć już po siedemdziesiątce, wciąż jest bardzo aktywny i może pochwalić się sylwetką sportowca. Zimą, kiedy tylko może, zakłada narty i biega po pagórkach, które okalają jego dom w Bielsku-Białej. W każdej wolnej chwili jedzie też do Szczyrku, by pojeździć na nartach. Przynajmniej raz w tygodniu pływa w basenie. Cały czas pracuje też na „pełnych obrotach”. Wspólnie z synem prowadzi dwie duże przychodnie sportowo-rehabilitacyjne w Bielsku-Białej. Opiekuje się również szkołami mistrzostwa sportowego, co dwa lata od strony medycznej zabezpiecza Olimpiadę Polonijną. I choć w domu nadal jest gościem, wolne chwile najbardziej lubi spędzać z wnukami – a ma ich czwórkę.

Co dwa, trzy lata bywa w Białymstoku, ma tu dużo znajomych i, jak przyznaje, cała jego rodzina ma związki z naszym miastem. Syn Krzysztof jest absolwentem UMB. Jego żona Aneta jest białostoczką (pознаł ją na stażu po studiach). Ona również jest absolwentką UMB. Ma specjalizację z dermatologii i prowadzi gabinet medycyny estetycznej w Bielsku-Białej. Żona dr. Ptaka (absolwentka UMB) wiele lat przepracowała jako ordynator oddziału chorób wewnętrznych szpitala wojewódzkiego w Bielsku-Białej. Teraz jest już na emeryturze, ale nadal pracuje na pół etatu jako konsultant na oddziale chirurgii naczyń. Młodszy syn Tomek mieszka w Krakowie i pracuje w Klinice Psychiatrii i Psychoterapii Uniwersytetu Jagiellońskiego, robi podspecjalizację z psychiatrii dziecięcej. I choć on jeden z całej rodziny Ptaków nie jest absolwentem UMB, również dobrze wspomina Białystok.

- Tomek zaczął studia na UM w Białymstoku, po dwóch latach przeniósł się do Krakowa. Ale zawsze powtarza, że z „żubrami” było mu lepiej studiować niż z „lajkonikami” – żartuje dr Ptak.

Katarzyna Malinowska-Olczyk

Rzecznik prasowy USK.

Lekarze białostoccy

w okresach: międzywojennym i powojennym

Włodzimierz Zankiewicz (1899 – 1970)

Urodził się 1 listopada 1899 r. w Wołkowysku na Kresach Wschodnich. Ojciec Włodzimierz był nauczycielem. Włodzimierz junior naukę w gimnazjum rozpoczął w Wilnie (1911 – 1915), a ukończył w Homlu w roku 1918. Ze względu na trudne warunki materialne

studiów pracował, udzielając korepetycji. Ożenił się w roku 1924 r. z Anną Dragun. Mieli jedną córkę.

Dyplom doktora wszech nauk lekarskich Zankiewicz uzyskał w 1927 roku. Lepsze perspektywy finansowe w zawodzie lekarza ogólnego na odległej prowincji wpłynęły na jego decyzję o za-



Włodzimierz Zankiewicz, ordynator Oddziału Kardiologicznego Szpitala Miejskiego w Białymstoku.

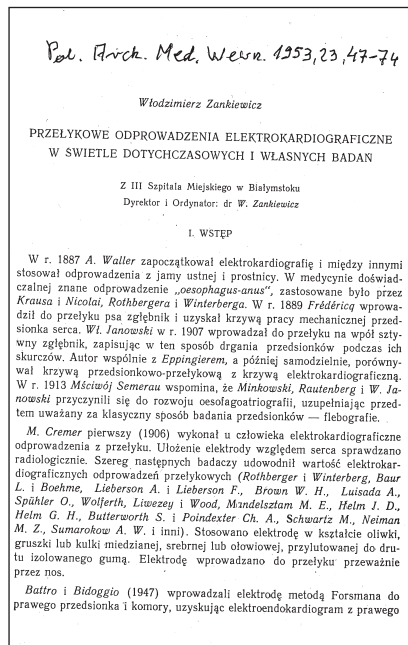
rodziny (był pólserotą) musiał podjąć pracę zarobkową. Na Wydział Lekarski Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie wstąpił dopiero w roku 1921. W okresie

mieszkania w miasteczku Dereczyn (powiat Słonim, woj. Nowogródek). Tam od 1927 do 1934 roku pełnił obowiązki lekarza sejmikowego oraz pracował

cd. na str. 20 →

cd. ze str. 19 →

w Kasie Chorych. W 1934 roku osiedlił się w Białymstoku i objął stanowisko lekarza domowego w Ubezpieczalni Społecznej. Zajmował się pacjentami zamieszkałymi w dzielnicach Bojary



W miejscu zatrudnienia dr Zankiewicz utworzył laboratorium diagnostyczne oraz założył pierwszą w Białymstoku pracownię do badań elektrokardiograficznych. Prowadził obserwacje, a także badania zaburzeń pracy serca w takim zakresie, na jaki pozwalały mu możliwości prowincjonalnego szpitala. Jego prace doświadczalne dotyczyły także zaburzeń rytmu serca: rozkojarzeń przedsionkowo-komorowych, zespołu Mogagniego – Adamsa – Stokesa (MAS) oraz prób leczenia zaburzeń przewodnictwa w sercu kortykosteroidami. Rezultatem jego działalności badawczej były publikacje. Jedną z nich pt. „Zachowanie się różnych postaci niemiarowości serca w obrazie odprowadzeń przelikowych EKG” została wysoko oceniana przez polskich kardiologów.

Wiadomość o powołaniu w Białymstoku Akademii Medycznej dr Zankiewicz przyjął z radością, widząc w tym wydarzeniu szansę na rozwój miasta. Nie czekając na zarządzenia ogórne, przeprowadził reorganizację szpitala, co stworzyło podstawy do powołania w Białymstoku, w roku 1953, I Kliniki Chorób Wewnętrznych. Zankiewicz został w niej zatrudniony na stanowisku adiunkta. Powierzono mu również prowadzenie wykładów z diagnostyki i propedeutyki chorób wewnętrznych.

Wraz z powstaniem Akademii Medycznej w Białymstoku i powołaniem nowym klinik dr W. Zankiewicz, mając już za sobą okres samotnych i żmudnych badań, dostał szansę na nawiązanie współpracy naukowej. Dzięki temu powstały kolejne prace, tym razem dotyczące zespołu Wolffa – Parkinsona – White’a (WPW), wpływu hipotermii na zachowanie się czynności skurczowej serca, prób leczenia niewydolności wieńcowej przy pomocy diatermii krótkofalowej, diagnostyki i leczenia zawałów tylnych

ściany i przedsionków serca, a także zachowania się krążenia u hutników narażonych na przebywanie w wysokich temperaturach.

Drobiazgowa charakterystyka obrazu zespołu WPW, opublikowana przez dr. W. Zankiewicza, stała się podstawą do opracowania przez prof. Hugona Kowarzyka wektokardiogramu tego zaburzenia w sercu.

Doktor W. Zankiewicz, jako jeden z pierwszych internistów, nawiązał stałą współpracę z chirurgami. Dzięki jego trafnym diagnozom wielu pacjentom uratowano życie. Chorych po zabiegach torakochirurgicznych i pierwszych próbach operacyjnego leczenia wad nabytych serca otaczał profesjonalną opieką internistyczną. Był bezgranicznie oddany swojej pracy i chorym. W literaturze źródłowej brakuje natomiast wzmianek o jego życiu rodzinnym. Wiadomo jedynie, że miał jedną córkę Ałłę – lekarza okulistę.

i Dojlidy. Pogłębiał systematycznie swoją wiedzę w zakresie chorób wewnętrznych, dzięki czemu stał się cenionym lekarzem i konsultantem.

W latach 1939 – 1944 pracował jako konsultant w Szpitalu Miejskim Nr 2 przy ul. Sosnowej 5 oraz kierownik Oddziału Internistycznego Szpitala Nr 3 przy ul. Warszawskiej 29. W 1944 roku został ordynatorem tego oddziału, a w roku 1949 powierzono mu funkcję dyrektora szpitala. W trudnych powojennych warunkach dr W. Zankiewicz był bodaj jedynym lekarzem w Polsce, który z dala od ośrodków uniwersyteckich, rozpoczął samodzielne badania naukowe i obserwacje kliniczne. Szczególnie interesowała go kardiologia. Wiedzą i pomocą służyli mu prof. M. Semerau-Siemianowski i doc. D. Aleksandrow.



Karykatura dr. W. Zankiewicza, wykonana przez Tadeusza Cieniawę.



Skwer doc. Włodzimierza Zankiewicza.

W 1956 roku Centralna Komisja Kwalifikacyjna, na podstawie dotychczasowego dorobku naukowego, mianowała W. Zankiewicza docentem. Swoją wiedzę uzupełniał jeszcze w Instytucie Doskonalenia Kadr Lekarskich w Leningradzie.

W latach 1957 – 1960 pełnił obowiązki kierownika I Kliniki Chorób Wewnętrznych. Jako organizator, dydaktyk i lekarz oddany medycynie w jej szerokim aspekcie, zyskał uznanie władz uczelni i rektora AMB prof. T. Kielanowskiego. Został uhonorowany odznaką „Za wzorową pracę w Służbie Zdrowia” (1951 r.), „Złotym Krzyżem Zasługi” (1956 r.) i „Krzyżem Kawa-

lerskim Orderu Odrodzenia Polski” (1964 r.), Medalem „Zasłużony dla Ziemi Białostockiej”.

Był mocno związany z uczelnią. Wiedział, że wymaga ona nowych inwestycji, by się rozwijać. Ale najważniejsze dla niego było sprawne zorganizowanie opieki zdrowotnej w Białymstoku. Dążył w związku z tym do rozbudowy bazy szpitalnej. W 1960 roku podjął się trudnego zadania Szpitala Miejskiego przy ul. Sienkiewicza Nr 77. W tym szpitalu do końca życia pełnił obowiązki ordynatora oddziału kardiologicznego i konsultanta chorób wewnętrznych. Pomimo złego stanu zdrowia i przebytych dwóch zawałów serca, pracował do ostatnich dni życia. Zmarł nagle 3 lipca 1970 roku.

Pozostawił po sobie trwałe ślady w postaci rozbudowanego Szpitala Wojewódzkiego, zmodernizowanej Wojewódzkiej Poradni Kardiologicznej oraz sprawnie działającego Szpitala Miejskiego.

Działalność doc. W. Zankiewicza trafnie określił prof. T. Kielanowski, mówiąc: „Dr Zankiewicz stworzył z ruin wewnętrzny Szpital Miejski i w szpitalu tym, który od początku usiłował wzniesić na poziom kliniczny, pracował naukowo, zdobywając sobie nazwisko wśród czołowych kardiologów w kraju. W szpitalu dr. Zankiewicza gromadzili się, dyskutowali i znajdowali opiekę pierwsi pracownicy nauki, przybywający do spalonego miasta”.

Docent Włodzimierz Zankiewicz był przez wiele lat symbolem białostockiej interny, wykształcił licznych specjalistów z zakresu chorób wewnętrznych i kardiologii – uczył ich diagnostyki, skutecznej terapii, a przede wszystkim ciepła i serdeczności w stosunku do chorych.

Był współtwórcą białostockiej medycyny. Jego współpracownicy i uczniowie kontynuowali idee swojego Mistrza.

Imieniem Docenta Włodzimierza Zankiewicza nazwano skwer, znajdujący się przy skrzyżowaniu ulic Sienkiewicza i Towarowej, w pobliżu ukochanego przez niego Szpitala Miejskiego.

Mieczysław Sopek

Dr n. med., były wieloletni pracownik Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB.

Magdalena Szkuclarek

Dr n. med., adiunkt Zakładu Anatomii Prawidłowej Człowieka UMB.

Zoo i medycyna

Na początku października ubiegłego roku postanowiliśmy odwiedzić naszą małą wnuczkę, mieszkającą z rodzicami w Baltimore (Maryland, USA). Po kilku zimnych dniach powróciła piękna słoneczna pogoda i, korzystając z tego, wyruszyliśmy do miejscowego ogrodu zoologicznego, aby pokazać wnuczce zwierzęta. Kierowcą była nasza synowa. Po kilkunastu minutach, gdy już mineliśmy starą dzielnicę miasta, w której znajdowały się kamienice z czerwonej cegły oraz modernistyczne wille w dość opłakanym stanie, znaleźliśmy się na parkingu ogrodu zoologicznego. Jest on położony na zboczu zielonego wzgórza. Przed kasą nie było kolejki, gdyż bilety są drogie – 99\$ od osoby. Kupiliśmy specjalną kartę, umożliwiającą wielokrotne odwiedziny zoo. Pierwszy kontakt wnuczki ze zwierzętami przejawiał się pełnym zachwytem spojrzeniem i okrzykami radości.

Podczas pobytu na terenie ogrodu, a był to dzień roboczy, spotykaliśmy bardzo dużo dzieci, w wieku od kilku miesięcy do kilku lat, z rodzicami lub opiekunami. Zwiedzający zachowywali się bardzo poprawnie, nie widzieliśmy przypadków dokarmiania zwierząt. Minęliśmy dwie restauracje oraz duży sklep z pamiątkami, a następnie pojazdem, złożonym z kilku wagoników, dostaliśmy się na tereny zajmowane przez zwierzęta z Afryki. Z daleka oglądaliśmy żyrafy. Poszliśmy pomostami przez znakomicie zbudowane woliery. Po przekroczeniu śluz spotkaliśmy się, prawie oko w oko, z dużym ptakiem o łyżkowatym dziobie, który spokojnie naprawiał swoje gniazdo. Poniżej pomostu kolorowe ptaszyska wykonywały zabawne tańce. W końcu dotarliśmy do wybiegu słoni. Na pomoście, z którego można oglądać zwierzęta, znajduje się tablica z napisem: *Zagroda dla słoni, opiekuje się Szpital Dziecięcy*. Spotkaliśmy tam geparda, którego można było oglądać z bliska, ale przez szybę.

Zwiedziliśmy jeszcze, atrakcyjną dla naszej wnuczki, małpiarnię i z ciekawymi spostrzeżeniami wróciliśmy do domu.



foto: Maciej Chodynicki



foto: Maciej Chodynicki

Godne uwagi są formy finansowania przez stanowe szpitale dziecięce części ogrodu, szczególnie tych zamieszkałych przez duże zwierzęta, takie jak słonie i żyrafy. To dobra forma reklamy, a poza tym szpitale mogą kojarzyć się dzieciom z sympatycznymi zwierzętami. Można tylko życzyć, aby nasze szpitale było stać na taki sponsoring.

Bożena Chodynicka

Prof. dr hab., p. o. kierownik Kliniki Dermatologii i Wenerologii UMB.

Stanisław Chodynicki

Prof. dr hab., em. kierownik Kliniki Otolaryngologicznej UMB.